

# Polemika

## Nieporozumienia

„Czas“ pisze na temat wizyty min. Becka w Londynie:

„Wspólna jest zatem obu państw dążność do utrzymania europejskiego pokoju. oba są przeciwnkami tworzenia t. zw. ideowych bloków, które spowodowałyby uszerokowanie państw europejskich na fałszywych podstawach, i oba dążą do realnej pojętej harmonijnej współpracy narodów. Nie od rzeczy będzie przypomnieć tu ustęp przemówienia p. ministra Becka, wygłoszonego pod czas pobytu p. Edena w Warszawie. To jest zasadnicze nieporozumienie: Polska jest zwolenniczką tworzenia katolickiego bloku ideowego, w którym z natury rzeczy przypadłaby jej rola pierwszorzędna.

## Podróż londyńska

Na łamach „Warszawskiego Dziennika Narodowego“ p. S. K. również omawia wizytę londyńską.

Stosowany dotychczas przez państwa zwycięski system, którego symbolem były Genewa i Lokarno, chwile się — jak nam się zdaje — ulegnie likwidacji, pomimo, że trwa przy nim uporczywie Francja i zgadza się nań Anglia. Stosunki polityczne w Europie ulegają gruntownej przemianie, zaczynają się już zarysowywać kontury nowego systemu. Jeśli nawet doszło do ufundowania jakiegoś „nowego Lokarna“, to będzie ono zupełnie inne, niż dawne, zburzone przez Niemcy.

Czy to będzie zatem jakieś „nowe Lokarno“, zamknięte jeszcze w ramach Ligi Narodów i nawiązujące do dawnego porządku europejskiego, czy też zaczątki jakiegoś nowego układu europejskiego, dla Polski zagadnienie z tym związane jest jedno i to samo: chodzi o to, by nie się stało poza Polską i z pominięciem Polski, by — krótko mówiąc — została ona uznana za wielkie mocarstwo. Argument zaś, jaki posiada polityka polska na uzasadnienie swoich postulatów, jest jasny i oczywisty: Wszelkie próby „zorganizowania bezpieczeństwa“, zapewnienia pokoju bez państwa polskiego, byłyby skazane na zupełne niepowodzenie.

Istotnie dziś zapewnienie pokoju bez pomocy Polski byłoby napewno trudne. Gdyby jednak Polska stała na czele bloku ideowego państw katolickich to bezwzględnie wykluczona byłaby wojna bez jej woli.

## P. Rzymowski tłumaczy się

Akademik literatury p. W. Rzymowski poświęcił aż dwie strony „Kurierza Porannego“ na swą obronę. Przedrukował cały rozdział swej książki i cały rozdział Russela, by zwrócić na tego autora uwagę lepiej słuchając. A poza tym tak „wyjaśnia“ sprawę:

Książka, którą ogłosiłem pod nazwą „Prawo do życia a powinność pracy“ nie jest aktem próżności literackiej. Była ona pomyślana jako broń, zbudowana w ten sposób, aby trafiwszy do rąk człowieka pracy, mogła w nim podnieść świadomość swego losu, samopoczucie siły i odwagę w walce o swe prawa. Podejmując w niej argumenty, godzące w przywileje możnych i bogatych, nie hylem zmuszony do mobilizowania nazwisk, które w tym argumentacji stoją. Wiedziałem bowiem, że nie chwala, lecz zemsta i nienawiść będzie za nie najrychlejszą zapłatą. Nie fakt z znalezienia właściwej cytaty, ale jej wypowiedzenie w książce i wzięcie za nią odpowiedzialności osobistej ma w takich razach znaczenie decydujące.

Zatem p. Rzymowski przyznaje, że... wynalazł właściwą cytate. Frazesy o „godzeniu w przywileje możnych“ i t. p. nie trafiają nam do przekonania, jako, że tę szczytną misję pełni p. Rzymowski za wcześnie sofiste honoraria, których źródłem są m. in. ogłoszenia ciężkiego przemysłu w „Kurierze Porannym“... Można jakoś się bojać p. Rzymowskiego...

Zaborcza jest metoda opowiadania górnolotnych frazesów, tam, gdzie chodzi o prosty, konkretny zarzut kradzieży literackiej. I jak to ładnie brzmi: „wzięcie na siebie odpowiedzialności osobistej za cytaty“. Dużo ładniej, niż „plagiactwo“. A w gruncie rzeczy to samo. Bo cóż p. Rzymowskiemu szkodziło wstawić trzy słowa „jak pisze Russell“?

## To się nie uda

Chrześcijańskie biura budowlane, architekci i budowniczowie Polacy otrzymali ostatnio taką ulotkę reklamową: „Pierwszeństwo dla pracy polskiego robotnika! Polecamy najlepsze wyroby krajowe! Dom Handlowy Mozes Neufeld“.

Na co liczy p. Neufeld? Oszustwo jest przecież tak wyraźne, że nie można mieć najmniejszych złudzeń, żeby ktoś uwierzył w „polskość“ p. Neufelda. To się na pewno nie uda.

# Macki komunizmu w Anglii

## Wyzyskane są wszelkie środki propagandy

(Korespondencja własna „ABC“)

Londyn, w listopadzie „Front ludowy“ w Anglii? Czytajac te wyrazy, ma się wrażenie, że ten najbardziej konserwatywny kraj na świecie jest tak daleki od „frontów ludowych“, jak ziemia od nieba. A jednak...

Gdy niedawno na ulicach Londynu odbywała się manifestacja faszystów z grupy Mosleya, wystąpili przeciw nim bardzo zawzięci komuniści. W wielu miejscach doszło między obu stronami do poważnych starć, które były tym dziwniejsze, że Anglik naogół odznacza się dużą tolerancją w stosunku do poglądów politycznych czy społecznych swych bliźnich.

## Tylko 10 tysięcy k'unistów

Partia komunistyczna w Anglii cyfrowo przedstawia się nader ubogo. Powstała wprawdzie już w r. 1920, ale do czerwca 1931 liczyła zaledwie 2766 członków. Dopiero dzięki rozłamowi, jaki w owym roku miał miejsce w partii pracy, ilość zorganizowanych komunistów wzrosła do 6.268. Dziś można liczyć na 10 tysięcy, z których najwyżej 40 proc. posiada pracę. Rekrutują się oni głównie z górników, kolejarzy, transportowców i robotników przemysłu maszynowego.

Podczas wyborów do parlamentu przed rokiem komuniści zyskali zaledwie 27117 głosów, co jest kroplą w morzu wobec głosów, które padły na kandydatów partii pracy (8,3 miliona). Ale kto się temi cyframi zechce uspokajać, niech weźmie pod uwagę, że dziennik komunistyczny „The daily worker“ ma 150 tysięcy odbiorców.

## Organizacja

### jest właściwie tajna

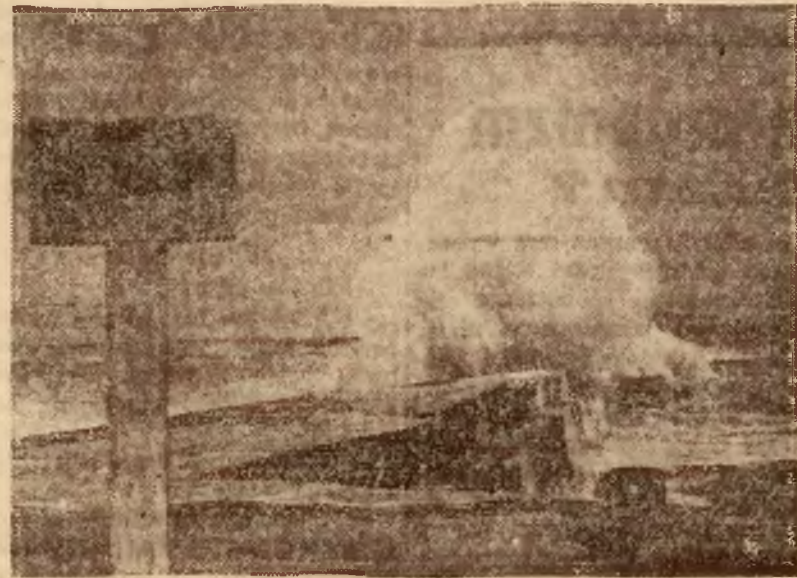
Omawiając działalność komunistów w Anglii trzeba brać pod uwagę tę okoliczność, że właściwie jest to organizacja tajna i że część tylko jej wystąpień odbywa się jawnie. Wszystkie ośrodki organizacyjne tak są prowadzone, aby zdołały wymknąć się kontroli policyjnej na wypadek, gdyby władze zakazały istnienia partii. Ale nawet te kółka wielkiej maszyn partyjnej, które zewnętrznie nie posiadają ani śladu komunizmu, są ściśle dozorowane i prowadzone przez centralę w Moskwie.

Oprócz wspomnianego już dziennika komunistów, otrzymujący obfite zapomogi z Moskwy, wydają liczne czasopisma i ulotki, a wszystkie te wydawnictwa tak są prowadzone i nazywane, aby czytelnika neutralnego nie zrażać i robić niewinne wrażenie. Ostrożność w stosunku do tego czytelnika jest nakazem katechetycznym, bo Anglik z natury niechętnie słucha o rewolucji i

rozruchach, trzeba więc unikać tych pojęć w publikacjach partyjnych. Głównym też celem kierownictwa partii jest sianie nieporozumień i niezgody w istniejących związkach zawodowych. Dla każdego z nich przeznaczono jest inne pismo. Istnieje nawet „Głos żołnierza“. W Afryce i Azji publikacje komunistyczne podburzają przeciw rządowi angielskim ludy kolorowe; a wydaje je „Liga przeciwiimperialistyczna“.

## Żywa propaganda

Najwięcej jednak partia liczy na propagandę z ust do ust, bo ta jest niczym niekępowana. Agitatorów kształcą specjalne szkoły, istniejące we wszystkich wielkich miastach. A kto chce poświęcić się pracy kierowniczej, kończy specjalne dwuletnie kursy.



Seria gwałtownych burz morskich nie ominęła wybrzeży Francji i Hiszpanii. Na zdjęciu charakterystyczny przybór fal na pograniczu francusko - hiszpańskim

## Skazanie 4 asów komuny na długoletnie więzienie

Dnia 11 października ub. roku w godzinach wieczorowych przed więzieniem w Piotrkowie miejscowi komuniści urządzili masówkę w czasie której wybili kilka szyb w gmachu administracji więzienia oraz zawiesili na przewodach telefonicznych transparenty komunistyczne. W wyniku dochodzenia policja wykryła głównych organizatorów „masówki“, którymi okazali się: Zdzisław Majchrzak sekretarz Komitetu Okręgowego Piotrków - Radomsko - Częstochowa, Chaim Grudman — łącznik komitetu dzielnicowego K. Z.

Celem jest „rewolucyjne wychowanie“; dla osiągnięcia tego celu, komuniści zabrali się nawet do organizowania nauczycieli szkół początkowych, a już dwa lata temu do ich związku należało przeszło 500 takich nauczycieli.

W swej propagandzie komuniści angielscy korzystają z każdej placówki kulturalnej, albo też zakładają własne. Działają zaś tak sprytnie pod różnymi płaszczykami, że potrafią przenikać do środowisk, w których nikt nie przypuszcza nawet ich obecności. A więc np. różne majówki i festyny urządzają komuniści we wspaniałych wiejskich siedzibach lordów, niekiedy zaś maskują się tak bezprzykładnie, że organizowanym przez nich obchodom pa-

tronują nawet dostojnicy kościelni.

## Wszystko w masce

O tej ostrożności świadczy np. zmiana nazwy organizacji bezbożników. Pierwotnie nazywała się ona „Liga wojujących ateistów“, ale że ta nazwa wielu odstraszała, więc tę samą działalność poprowadzono pod firmą „Ligi Wolnomysłlicieli Socjalistów“. Bezbożnicy w Anglii ze szczególnym zapałem oddają się sprawie wciągania do swej akcji dzieci — młodych pionierów. Przed trzema laty w szanującym się Londynie, dzieci odegrały np. obrazek, wyszydzający „Ojczyznę“.

Wielkie usługi oddaje komunistom w Anglii film. Wprawdzie filmy podlegają cenzurze, nieraz dosyć surowej. Ale „prywatnie“ można wyświetlać filmy dowolne i z tego już propaganda komunistyczna ciągnie odpowiednie korzyści. Nawet na ulicach wyświetla się maluskie filmy o wyrażeniu bolszewickim charakterze.

Skutki tej niezwykle systematycznej i wszechstronnej roboty już są widoczne na wszystkich odcinkach życia robotniczego. Tu i ówdzie wybuchają dzikie, zupełnie nieumotywowane strajki, przyczem sami strajkujący nie mogą wyjaśnić, kto ich do strajków namówił; to znowu słyszymy o marszu głodnych na Londyn, a marsze takie zawsze prowadzą komuniści. Widoczne są te skutki nawet w łonie partii pracy, o której rozbiecie komunistom przede wszystkim chodzi. Bo na odbyłym niedawno kongresie partii pracy w Edynburgu wniosek, domagający się połączenia z komunistami, zyskał jednak 592 tysiące głosów na 2.320 tysięcy głosujących.

## „Straszliwy oręż rewolucji“

Te prawie 600 tysięcy zwolenników komunizmu w łonie partii pracy jest dla Anglii bardzo groźnym memento, szczególnie, że sami komuniści nazywają ten wspólny front partią pracy „straszliwym orężem rewolucji“.

Brit.

Gdy wracasz późno do domu, napiłbyś się chętnie gorącej herbaty: w dziesięć minut możesz ją mieć, jeśli masz w domu

IMBRYK ELEKTRYCZNY

## Kolce bez cóz

### Legion i jego list

Legion Młodych U. J. K. ogłosił list otwarty do Rektora Uniwersytetu, w którym między innymi pisze:

Nie wypowiadamy się merytorycznie w kwestii antysemityzmu, ta bowiem leży w dziedzinie przekonań i sumienia człowieka i ruchu politycznego.

Tajemniczość i delikatność Legionu jest wysoce charakterystyczna, przeciw „kwestii antysemityzmu leży w dziedzinie przekonań człowieka i ruchu politycznego“. Czem wobec tego chce być Legion? Organizacją zdobywania posad i ogłaszania listów otwartych.

## Charakterystyczna lista

Artykuły „ABC“ spotykają się z coraz liczniejszymi głosami i odgłosami, wiele pism deprecjuje się ogromnie naszą delikatnością.

Ciekawa jest i charakterystyczna lista tych pism, które unoszą się najnamyślniej i walcą na śmierć i życie.

A więc: Hajnt, Czas, Moment, Kurier Poznański, Nasz Przegląd, Robotnik, Folkscajting i Dziennik Popularny. Trzeba przyznać, że komplet doskonale się uzupełnia!

## To jest tak -

### Państwo a prywatny przedsiębiorca

Anarchia ustroju kapitalistycznego, w którym różne potwory wielokapitalistyczne, zwane czasami „Lewiatanami“ dyktowały swą wolę nie tylko w dziedzinie gospodarczej, ale często i politycznej, wywołała gwałtowną reakcję, która za wszelką ceną chciała skończyć z katastrofalnymi skutkami istniejącego ustroju. Reakcję tę najsilniej obserwujemy we Włoszech i w Niemczech, ale przejawia się ona niemal i we wszystkich innych krajach. Polega ona na tym, że rzucono się z jednej ostateczności w drugą. Gdy do niedawna rola państwa w dziedzinie gospodarczej to była jedynie rola stróża nocnego, obecnie bardzo często uważa się, że na państwo pada główny ciężar prowadzenia gospodarki narodowej.

Pewne tendencje w tym kierunku objawiają się również w Polsce. Nasi rodzimi etatyści pragną również zrobić z państwa główny podmiot gospodarowania. Takie dążenie oczywiście jest niesłuszne.

Ale nie mają również racji wszyscy ci, którzy są zdecydowanymi przeciwnikami wplatania państwa w życie gospodarcze. Ukazało się np. obecnie drugie wydanie bardzo ciekawej pracy dr. Tadeusza Bernadzikiewicza, noszącej tytuł: „Przerosty etatyzmu“. Książka ta wyciąga na światło dzienne cały szereg braków i błędów gospodarki państwowej. Taką samą jednak książkę można by było napisać o przerostach wielkiego kapitalizmu, tylko niestety dostęp do tajników wielkich potworów kapitalistycznych jest o wiele łatwiej strzeżony, niż dostęp do tajników gospodarki państwowej.

Przy krytyce naszej gospodarki państwowej zapomina się często o tym, że popełniając nawet bardzo poważne błędy, daje ona niejednokrotnie tego rodzaju korzyści, jak np. usuwanie żydów z takich czy innych gałęzi życia gospodarczego. Przykładem tego mogą służyć tak często słusznie krytykowane przez dr. Bernadzikiewicza tartaki państwowe.

„Ale nie chodzi tu o takie czy inne szczegóły. Przede wszystkim chodzi o zajęcie zasadniczego stanowiska. Państwo nie może być głównym podmiotem prowadzenia gospodarki. W tej dziedzinie nie bezpośrednim reprezentantem narodu jest jednostka, która pracując po to by zdobyć dla siebie i dla swej rodziny środki utrzymania, tworzy jednocześnie dla narodu bogactwo materialne, bez którego przecież naród rozwijać się nie może.

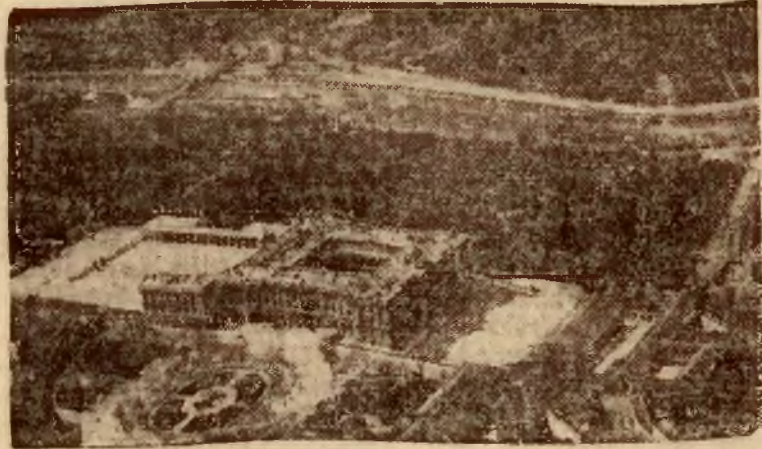
Do państwa należy tylko ustalenie wytycznych, po których gospodarstwo narodowe pójść powinno, bacznie, by wytyczne te były w praktyce przestrzegane, niedopuszczanie do tego, by siła gospodarcza mogła się stawać czynnikiem politycznym, albo też by ludzie gospodarujący przekraczali normy moralne i prawne, jakie w społeczeństwie obowiązują.

Wtedy jednak, gdy w pewnych ważnych istotnych dziedzinach życia gospodarczego jednostki nie są w stanie spełnić takich zadań, które spełnione być muszą, wtedy musi państwo wkroczyć bezpośrednio i tworzyć własne warstwy gospodarcze.

W Polsce, niestety, państwo będzie musiało niejednokrotnie podejmować się tych zadań, czy to w zakresie obrony narodowej, czy to w zakresie zwalczania wpływów żydowskich w życiu gospodarczym. Zawsze jednak pamiętać trzeba, że nie jest to naturalna rola państwa, że jest to zło konieczne, które trzeba usunąć wtedy, gdy inna forma spełnienia tych funkcji gospodarczych stanie się możliwa.

Pójście po drodze przetrwania na państwo głównego ciężaru w dziedzinie gospodarowania, to pójście po drodze najmniejszego oporu, to przykład łatwego myślenia, jaką niejednokrotnie dziś możemy obserwować. Pójście po tej drodze, odciągając państwo od jego najistotniejszego zadania prowadzenia polityki. Trzeba więc szukać dróg może mniej łatwych, ale istotnie rozwiązujących istniejące trudności.

J. K.



Codzienny widok narodowych lotników hiszpańskich: pałac królewski w Madrycie z lotu ptaka.

## Czy są bazy lotnicze rosyjskie na terenie Czechosłowacji?

Z poselstwa Czechosłowackiego otrzymujemy poniższy komunikat:

Berlińska agencja prasowa DNB, a za nią inne zagraniczne agencje prasowe opublikowały wiadomość, że sowieckie pismo „Na Straże“ zamieściło mapę Czechosłowacji z napisem „Nasze bazy lotnicze w Czechosłowacji“ i oznaczyły ją jako dowód słuszności i twierdzeń niemieckich o niebezpieczeństwie, jakie przedstawia sojusznik sowiecko - czechosłowacki.

Konstatujemy, że chodzi o wiadomość, której nieprawdziwość była dowiedziona już przed dwoma miesiącami. Moskiewskie pismo „Na Straże“ zamieściło nie teraz, lecz w lutym r. b. mapę Czechosłowacji z napisem: „Nowe bazy lotnicze w Czechosłowacji“, a nie „Nasze bazy lotnicze“. Dlatego też trzeba twierdzeniom niemieckiej agencji prasowej, jako opartym na faktach jawnie tendencyjnie sfałszowanych, kategorycznie zaprzeczyć.

## Pobór kobiet

Turecki minister wojny złożył w parlamencie projekt nowego prawa wprowadzającego powinność wojskową dla kobiet. W projekcie tym szczegółowo wskazano na czym będzie polegało pełnienie tej powinności, na wojnie i w czasie pokoju.